Nr. 111. w Sobotę dnia 14. Maja 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na $\frac{1}{8}$ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Z powodu święta Zielonych Świątek gazeta dopiero dnia 17 Maja wyjdzie.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Frankfurt nad Menem, 13 Maja. — Wedle frankfurckiej Postzeitung udzielano sobie zdań na posiedzeniu wczorajszem konferencyjnem, do wniosku lub uchwały nie przyszło. Najbliższe posiedzenie naznaczono na wtorek dnia 17 b. m.

Hamburg, 13 Maja. — Z Kopenhagi donoszą, że parowiec pocztowy znów rozpocznie żeglugę z dniem 12 b. m. między Corsör i Arhuus.

— Berlingske Tidende z d. 11 b. m. donosi, że nadworny łowczy Carlsen został w d. 10 b. m zamianowany ministrem spraw wewnętrznych.

Ministerstwo duńskiej marynarki donosi, że wedle doniesienia z Christiansundu, strata na eskadrze duńskiej w bitwie pod Helgolandem wynosi 14 poległych i 54 rannych.

Wedle Dagbladet eskadra duńska składała się z fregat szrubowych „Niels Juel" o 42 armatach i „Jyllarda" o 44 armatach i szrubowej korwety „Heimdal" o 16 armatach.

Hamburg 14 Maja. — Następca tronu pruskiego nie wyjedzie na teatr wojny. Książe Augustenburg przybył tu i w powrocie zwiedzi Altonę.

Wiedeń, 13 Maja. — Układy z przedsiębiorcami nowej pożyczki austryackiej do wysokości $23\frac{1}{2}$ mil. zł. reń pomyślnym uwieńczone zostały skutkiem, w skutek tego cała pożyczka przeszła wręce syndykatu.

Paryż, 13 Maja. — Wieczorny Monitor donosi: rząd cesarski nie udzielił autoryzacyi do ogłoszenia breve papieskiego, zaprowadzającego rzymską liturgią w lugduńskiej dyecezyi.

— Na posiedzeniu wczorajszem konferencyjnem odbywały się układy względem warunków pokojowych.

— Baron Beust przepędzi uroczystość świątek w Paryżu.

— Zaręczają, że porta zażądała w Petersburgu objaśnień co do zgromadzenia wojsk rosyjskich w Besarabii.

— Na posiedzeniu wczorajszem ciała prawodawczego rozwodził się szeroko minister Rouher nad kwestyą duńską, w odpowiedzi na mowę Favra. Najście księstw przejęło go boleścią. Nad niektóremi kwestyami nie może się rozwodzić, ponieważ konferencya obraduje; z tego powodu znaglonym się widzi ograniczyć na odparciu uwag Favra, które się ściągają do polityki francuskiej aż do chwili zagajenia konferencyi. Francya nie wystąpiła przeciw traktatowi z r. 1852. Jeżeli jednak chodziło o obronę układu, natenczas łatwo było Anglii odnieść zwycięstwo na morzu; ale czyż Francya miałaby przekroczyć Ren, aby dojść do Danii? Gdyby Francya swoje skarby miała otworzyć na przedsięwzięcia tego rodzaju, natenczas wolałaby się była uzbroić za Polskę. Dania ma wprawdzie za sobą sympatye Francyi, ale polityka rządu francuskiego nie jest polityką uczuciową. Rząd, który ma na pieczy interesa kraju, nie zapuszcza się w wojnę w obec takich kwestyi, zanim się niewyczerpią wszystkie kombinacye, które mogą zabezpieczyć utrzymanie pokoju. Francya uszanowała układ z r. 1852 i przystała na wszystkie środki dla przywrócenia pokoju. Rouher kończy nurzeniem nadziei, że konferencya przywróci pokój.

Turyn, 13 Maja. — Na posiedzeniu wczorajszem izby deputowanych oświadczył minister spraw zagranicznych, że zasada nieinterwencyi stanowi podstawę w układach co do kwestyi rzymskiej. Niechce budzić niewczesnych nadziei i nierozsądnej niecierpliwości, ale z drugiej strony nieusprawiedliwia tracenia odwagi.

Berlin, 14 Maja. — Naj. Pan raczył nadać prezesowi sądu ziemiańskiego Besselowi w Cleve order korony królewskiej 2 klasy.

— Następczyni tronu pruskiego wyjechała w d. 13 Maja do Hamburga, dokąd przybędzie też jej dostojny małżonek z teatru wojny.

— S. H. Ztg. donosi z Altony pod d. 11 bm., że z rana o god $3\frac{1}{2}$ przybił parowiec awizowy pruski »Orzeł« do tamecznego mostu, przy którym stawają parowce. Miał na pokładzie 51 bardzo ciężko rannych i w części opalonych Austryaków, tudzież 3 zmarłych w przejeździe. Pozostałych rannych austryackich przewieziono do Cuxhavenu i tam ich umieszczono po lazaretach. Przewiezienie tu rannych nastąpiło z wielką ostrożnością pod dozorem wszystkich lekarzy i posługaczy austryackich, saskich i hanowerskich, które uskuteczniono w przciągu 3 godzin. Między rannymi tu żołnierzami niemasz żadnego oficera, tylko jeden kadet, któremu nogę odjęto. Obie kanonierki pruskie, które brały udział w bitwie pod Helgolandem były uzbrojone dwiema armaty gwintowanemi, z których jedna była 24 funtowa, a druga 68 funtowa. Osada na fregcie Schwarzenberg nie tak ucierpiała od pocisków nieprzyjacielskich, jak raczej od własnych granatów, które dowódzca rozkazał wynieść do armat, aby spieszniej strzelać. Te granaty i bomby zapaliły się i popękały w okręcie. Wielu też straciło życie w skntek zajęcia się ogniem żagli i masztu przodowego, bo duńskie granaty naprzód zapaliły żagle a potem maszt na Schwarzenbergu.

— Dzienniki niemieckie czynią zarzut parowcowi angielskiemu »Aurorze«, że przez swe manewra tak stawał naprzeciw fregatom austryackim, iż te działać nie mogły skutecznie przegiw fregatom duńskim. Marynarze austryaccy przyznają, że Duńczykowie wybornie strzelali, a nawet podejrzywają ich, że może użyli do strzelania zagranicznych artylerzystów.

— Gaz. Wrocł. pisze, że pobyt w Berlinie naczelnego prezesa poznańskiego ściąga się do zaprowadzenia stanu oblężenia w Poznańskiem.

Królestwo Polskie.

Kreuzzeitung zamieszcza nowiny, którym ani oczy, ani uszy nie wierzą, rozpowszechnia wiadomość niby datowaną z Poznania, że znowu hufce tworzą się w przygranicznych powiatach poznańskich i dochodzą 8,000 zbrojnych, którzy nawet pod okiem władz ośmielają się nad granicą ćwiczyć w obrotach wojennych. Korespondent poznański podaje to za autentyczne, lecz sama redakcya winna była osądzić podobne brednie, zwłaszcza że dawniej kiedy zdawała sprawę o powstaniu w roku ubiegłym w Kongresówce, siły powstańcze ryczałtowe bodaj na 5,000 podawała, a dziś przypuszcza, że 8,000 stoi gotowych powstańców w samem Księstwie, ale nie dodaje, gdzie, kiedy, byc więć może, że pod ziemią, bo nad ziemią nawet turnerów nie doliczonoby takiej masy w Księstwie.

Inaczej odzywa się Ostsee Ztg, twierdząc, że powstanie upadło i gdzie niegdzie tylko się pojawiają w Kongresówce insurgienci, których dowódzcy ograniczając się na małych obozikach, nie umieli sformować się w armią i sfuszerowali naukę lat 34.

Warszawa 12 Maja. — Przed 4 miesiącami aresztowała Moskwa starego Bogusławskiego, właściciela Kur. Warsz. Dz. Powsz. doniósł wówczas, że Bognsławski był naczelnikiem miasta i przechowywał pisma rewolucyjne, które mu zabrano i uwięziono go w cytadeli. Po upływie tylu miesięcy Bogusławskiego uznał teraz sąd wojenny zupełnie niewinnym i kazał wypuścić na wolność.

— Policya ściga teraz kapelusze niskie, twierdząc, że są rewolucyjne i rozkazuje nosić wysokie kapelusze, jakkolwiek pierwszych nie zamieścił policmajster Trepow w spisie zakazanych ubiorów.

— Donoszę wam, pisze Nadwiślanin, niektóre szczegóły o oddziale ochotników, którzy pod Przyłękiem przeszli granicę do Kongresówki. Jak wiadomo, oddział ten został rozproszony w potyczce pod Kieńczewem z siłą nieprzyjaciela znacznie go przeważającą, która pod komendą podpułkownika Dobrowolskiego na podwodach pośpieszyła

do borów kieńczewskich, na odebraną od straży granicznej wiadomość o wkraczającym oddziele. Główną przyczyną przewagi tutaj Moskali nad ochotnikami było, że dowódzca ich przypadkowy, niegdyś wojskowy pruski Ewald, znany dawniej w oddziałach powstańczych pod nazwiskiem Brudera, którego naczalnictwu w braku kogo innego przez wybór się powierzyli, stanąwszy obozem w kieńczewskich borach, oddalił się z oddziału do pewnej wsi w okolicy. W czasie jego nieobecności nieprzyjaciel niespodzianie uderzył na obóz. Stawiono mu zacięty opór, lecz ochotnicy, mając tylko po 15 ładunków, gdy jaszczyk ich z amunicyą zabrało, jak wiadomo, wojsko pruskie w potyczce u przeprawy przez rzekę Działdówkę, do tego nie obznajmieni chociażby tylko szeregowym porządkiem, niemając dowódzcy, bronili się jak komu wypadło i w końcu, wystrzelawszy do ostatniego ładunku, jedni poszli w rozsypkę, drudzy dostali się do niewoli. Moskale sami podziwiają ich odwagę i męstwo. Ewald usłyszawszy strzały, podążył co rychlej do oddziału, lecz już było zapóźno: drogę do swoich zastał przeciętą i dostał się do niewoli, obskoczony przez kozaków. Druga to porażka w Mławskiem z powodu odjazdu z oddziału dowódzcy. Tą razą Ewald opłacił życiem swoje uchybienie: w tych dniach rozstrzelano go w Mławie.

Niedawno inny oddział ochotników, dobrze uzbrojony, w sile 400 ludzi przeszedł granicę w okolicach Wielbarka, kierując się do myszynieckiej puszczy na Kurpiach. Wyminął on szczęśliwie wszystkie nadgraniczne patrole pruskie, lecz o dalszym jego losie nic nie wiadomo.

Rosya.

Z Kazania 16 Kwietnia piszą do Gaz. Nar.: Korzystając ze sposobności, daję znać o ostatnim transporcie jeńców galicyjskich z cytadeli kijowskiej, w głąb Sibiru skazanych. Dn. 1 Marca byliśmy w Tambowie. Zima była lekka i nie dała się we znaki, przynajmniej nam. Bardziej dokucza głód i nędza, bo 3 kopiejek, które od Moskali dziennie na utrzymanie dostajemy, wystarcza zaledwo na suchy chleb. Strawy za to nie kupić, a podróż odbywamy ciągle pieszo, robiąc dziennie w przecięciu po półczwartej mili od etapu do etapu. Starsi i oficerowie dają dobry przykład młodzieży w znoszeniu niewygód. Karność i solidarność utrzymujemy między sobą, krzepiąc się nawzajem. Z Tambowa do Kazania maszerowaliśmy 50 dni i dziś właśnie stanęliśmy w tutejszem mieście. Lud z politowaniem patrzał na naszych chłopców, którzy, choć w szeneli aresztanckiej, dziarsko wyglądają. W Kazaniu mamy pozostać kilka tygodni, bo Wołga i inne rzeki, do niej wpadające, powylewały, jak zwykle co rok i przerwały komunikacyą regularną. Do miejsca przeznaczenia mamy jeszcze iść rok cały, jak nam mówią tutejsi ludzie i oficerowie moskiewscy. Dobrze przynajmniej, że jesteśmy wszyscy zdrowi, a Bóg użycza nam sił do dźwigania łańcuchów. Pisać do nas można przez pocztę rządową. List dojdzie, byle nie zawierał namacalnie nic z polityki; tylko musi być przesłany pod adresem prokurora rządowego w gubernii, przez którą przechodzimy. Teraźniejszy adres nasz jest: Jewo Wysokorodiju Gaspodinu Kazańskomu Guberskomu Prokuroru dla peredaczi peresylnomu wojennoplinnomu polskomu insurgentu N. N. Adres musi być pisany albo po moskiewsku, albo po francusku. Listy, które już nie zastają adresatów na miejscu, zwykle idą za nimi.

Francya.

Paryż, 11. maja. O stanowisku różnych mocarstw na konferencyi, jak pisze kolońska gazeta, nie jedno wychodzi na jaw w Paryżu, co zasługuje na uwagę, chociaż w ciągu układów może się zmienić. Sądzą, że Prusy zgodnie z Austrią i związkiem niemieckim popierać będą księcia Augustenburga. Przeciw temu występować będą Anglia, Rosya i Dania. Lord Russel ma zamiar zaproponować połączenie Holsztynu i południowego Szlezwiku ze związkiem niemieckim pod unią osobistą korony duńskiej. Przeciw temu wnioskowi oświadczą się Rosya, Francya i mocarstwa niemieckie. Rosya zażąda zmiany tej propozycyi angielskiej w ten sposób, aby zamiast połączenia księstw ze związkiem niemieckim, też pod berłem duńskiem pozostały jako neutralne państwo, na wzór Belgii lub Szwajcaryi. Kombinacya ta byłaby też po myśli angielskiej i Francya niemiałaby też przeciw temu nic do nadmienienia. Mimo to Francya dodałaby do tego wniosku jeszcze zapytanie ludności, jakiego sobie życzą ustroju.

— W kołach oficialnych twierdzą, że Francya została przegłosowaną w obradach nad czterotygodniowem zaprzestaniem kroków nieprzyjacielskich. Książę Latour d'Auvergne miał otrzymać instrukcyą względem wniosku o odroczenie głosowania nad zawieszeniem kroków nieprzyjacielskich aż do dnia 12. maja, ponieważ gabinet francuski poczytywał warunki w tej mierze za niedostateczne. Lord Russel atoli potrzebował wypadku jakiego takiego konferencyi, aby nim mógł zaświecić wobec parlamentu. Wskutek tego pełnomocnicy francuscy ulegli uchwale większości. W Londynie niezmiernie się cieszą ze zwycięztwa duńskiego na morzu nad Austryakami.

— Persignego mowę w Roanne uważają tu za położenie palca na pulsie, czyli uchwała senacka zmieniająca powszechne głosowanie podczas wyborów we wielkich miastach do ciała prawodawczego mogłaby się udać.

— Wczorajsza mowa Beryera nad budżetem i dochodami niemniejsze wrażenie sprawiła, jak mowa pana Thiersa, a chociaż przed powiedzeniem tej mowy uściskał Rouher rękę Berryeremu, jednakowoż tenże powiedział, że rewolucye francuskie daleko były tańszemi, aniżeli nieograniczone panowanie cesarza, którego wyprawy dalekie niezrozumiane żadnych granic nie znają.

— Od 1 Maja półarkuszek monitorowy, o godzinie szóstej wieczorem zaczął wychodzić z wielkim gniewem i oburzeniem dzienników wieczornych. Jest w istocie za co się gniewać i na co się oburzać. Ten nowo narodzony upasażony został przywilejem, monopolem, który w kraju rozmiłowanym w równości i nawykłym do niej musi i dziwić i rozdrażniać. Uwolniony od opłaty stęplowej, pocztowej, zabezpieczony od ostrzeżeń i zawieszenia, może bez straty sprzedawany być za tak niską cenę, jaką przedstawia najdrobniejszy znak pieniężny jaki znajduje się w obiegu. Przed ukazaniem się uprzywilejowanego potomka starego Monitora, p. Guéroult wymierzył przeciw niemu w Opinion Nationale silnie i z wielką śmiałością napisany artykuł, który ściągnął na siebie uwagę rządu i wywołał naleganie, aby nowem ostrzeżeniem obłożyć autora artykułu i dziennik jego. Dotąd ostrzeżenie nieukazało się, zapewne przeważną wolą wstrzymane. La France przyjęła przybysza ze złym humorem, lecz się z nim powściąga, ale Patrie nie może się pohamować w rozżaleniu a nawet w gniewie, i powoli ustępując z szeregu pism rządowych, zaczyna przybierać charakter opozycyjny dziennika. Poszukując zaczepki, od trzech dni oskarza organ urzędowy, że alokucyi ojca św. nie umieścił. To zaniedbanie tem się daje tłómaczyć, że jej urzędowy dziennik rzymski nie ogłosił. Słowa ojca św. nie były przygotowane, lecz wyszły natchnione z jego wzniosłej duszy. Dokładnego ich tekstu rząd tutejszy nie otrzymał. Głos taki byłby dawniej poruszył i królów i narody, dzisiaj zatyły i uszy i serca.

W nowym poszycie Revue des deux Mondes p. Leonce Lavergne ogłosił artykuł o ukazach 2 Marca o uwłaszczeniu włościan. P. Milutin twórca tych ukazów, znajdując się w Paryżu występował tu w postaci wielkiego ekonomisty politycznego, męża stanu postępowego, liberalnego, głębokich pojęć i zamiarów. Zapoznał się więc z znakomitszymi pisarzami francuskimi politycznymi lub ekonomicznymi, w ich liczbie był i p. Lavergne.

Dokonawszy swego rewolucyjno socyalistowskiego dzieła w Polsce, przysłał p. Milutin spiesznie sławne swoje ukazy p. Lavergne, w nadziei, że ten wzniesie hymn pochwalny na część i autora i jego dzieła. Lecz pisarz francuski zrozumiał i ocenił zamiary jego, pojął ducha jego utworu. W rozmowie poufnej nazwał go dziełem Tamerlan-Baboeuf. W artykule dziś ogłoszonym z zimną krwią, bez uniesień i deklamacyi, a więc z umysłem bezstronnym, poddał owe tamerlanowe prawa ścisłemu rozbiorowi, w jasnem wyłożył świetle ich cel, ich doniosłość, ich następstwa. Wykazał, że takie prawo jest bezprawiem, i w sposób godny i zacnego człowieka i bezstronnego pisarza odpowiedział na przymilenie się socyalisty rosyjskiego.

— Przemówienie Ojca świętego o Polsce otrzymał wczoraj rano p. Drouyn de Lhuys w tekście poufnym i przesłał je zaraz do Patrie. Przemówienie to sprawiło tem większe wrażenie, że było wyrazem przekonania publicznego, zbyt dotąd tajonego z mniemanych powodów politycznych. Zadanie przykładu szczerości i odwagi składają dzięki papieżowi nawet dzienniki zwykle nieprzychylne Rzymowi a przyjazne Polsce. Nuncyatura paryzka miała odebrać szczegółowe instrukcye w przedmiocie Polski. Niewiem, jakie one są, ale wiem, że nuncyusz był wczoraj u cesarzowej a podobno i u cesarza, i że Monde mówi o Polsce ze znajomością rzeczy. Kiedy przez niepojęty cel, niektórzy nasi rodacy wystawiają w Londynie i Paryżu armią rosyjską za słabą i zdemoralizowaną, Monde wystawia, że ta armia znaczne siły ma w Polsce, że rozbiła Czerkiesyą i że czyha dziś na Rumunią, myśląc z patryotyzmu narodowego, o unii kościoła. Opinion nationale przedrukowała artykuł Monde. O manifestacyach włościańskich w Petersburgu doniósł tylko Nord. Inne dzienniki rosyjskie nie uczyniły tego, choć nacisk na nie był niemały. Takie manifestacye wchodzą zbyt w system Proudhona, wyjaśniony w senacie przez p. Bonjean. Reformę włościańską, przeprowadzoną przez Rosyą w Polsce, wystawił jak należy p. de Lavergne w Revue des deux mondes. Roboty Rosyi połączone z bliskiem przyjazdem cara Aleksandra II do Kissingen pokazują zachodowi, że wojna krymska niczego nie dokonała; że Rosya znajduje się ciągle w stanie zaborczym jak za Mikołaja I. Co się dzieje, ma tę wagę, że niszczy wszelkie zachciałki przymierza z Rosyą, że pokazuje zachodowi obowiązek zabezpieczenia Europy od nowego napadu, zapowiadanego już w Moskwie i Petersburgu. Zgniecenie Czerkiesyi naraża interesa Anglii.

Z powodu wydawania wieczornego Monitora, co wywołało hałas w dziennikarstwie, p. Guéroult ogłosił w Opinion nationale artykuł, który zwrócił powszechną uwagę. Pytając się, co będzie donosił wieczorny Monitor i czy będzie mniej jałowym niż ranny, p. Guéroult wystawił sprzeczność między pierwszemi latami cesarstwa a epoką teraźniejszą. Jak pierwsze lata były płodne w śmiałe pomysły, tak dzisiejsze są puste i ujemne. P. Gueroult dał do zrozumienia, że aby odzyskać dawną popularność, cesarstwo powinno iść dalej z dawną śmiałością, i ściągnąwszy wojska z Meksyku, pracować nad ubezpieczeniem Europy. Niestety! cesarz ma zawsze przed sobą rok 1812. Chce on działać na zewnątrz, ale chce działać z Anglią, a Anglia, zamiast myśleć o bezpieczeństwie Europy, myśli o Rzymie. Pierwsze posądzenia, o których doniosłem sprawdziły się. Udając się do Londynu Garibaldi, miał na celu nowy atak na Rzym. Przy pomocy ks. Sutherland i innych Anglików miał on zamiar napaść na Pescara, koło Ankony, zebrać tam ochotników i rzucić się potem na Rzym. Plan został zdradzony. Zapewne się więc nie uda.

Flota angielska nie została jeszcze posłaną w stronę Danii; i kto wie czy zostanie posłaną, bo Austrya obiecała nie wprowadzać swej floty z morza północnego na baltyckie. Przy niewolności do Angli sądzono tu, że flota angielska zostanie użytą na to aby zmusić Danię do zawieszenia broni z odwołaniem blokady portów. Pierwszy Monitor pospieszył z zapewnieniem, że flota będzie miała misyą pojednawczą i pokojową. Zapewnienie to, wzięte za ironiczne, nic nie wyjaśniło. Uprzejmość Anglii dla Niemiec jest tak wielka, że obawy Paryża zdawały się być publiczną ironią. Tak rozumie rzecz Morning Post, przewidujący wystąpienie floty angielskiej przeciw niemieckiej. Cesarz nie myśli w tej chwili posłać swej floty, bo temu posłaniu położył różne warunki, na które Anglia się nie zgodziła. Sądzą, że konferencya nie wymusi zawieszenia broni i że

nie będzie mogła przystąpić do gruntu kwestyi. Czy się zamieni w kongres? Utrzymuje się nadzieja, ale nikt o tem nie wie jeszcze nic pewnego.

Hr. Derby w izbie lordów i p. Hennessey w izbie gminnej podniosą znowu głos o Polsce.

— Doniosłem parę razy o wysłaniu z Francyi do Schwecyi broni i amunicyi. Z dzienników wychodzących w Nantes dowiaduję się, że jedna fabryka znajdująca się w okolicy tego miasta wysyła do Szwecyi bomby i granaty.

— Upadek Czerkiesów sprawił wrażenie w Anglii, ale dzienniki angielskie wyrażają się pomimo tego bardzo filozoficznie. Tylko Examiner z przekonania, a dzienniki torysowskie z opozycyi pokazują się niespokojnemi.

— Rząd francuski po skończeniu obozu chalońskiego żołnierzy, których lata służby kończą się 1 Stycznia. Z tej przyczyny Presse zawołała z tryumfem, że jest to znak pokojowy, że żołnierze, którzy zostaną rozpuszczeni, wynoszą 40,000 ludzi. Tak nie jest. We Francyi żołnierze rzadko zostają w szeregach przez całe lata służby. Ci, o których mowa, nie wynoszą zapewne 10 do 15,000, a miejsce ich zastąpią. rekruci. Rząd francuski trzyma się tak na baczności, że powołuje do obozu chalońskiego pewną część rekrutów należących do rezerwy.

— P. Peruzzi, odpowiadając na głosy Garibaldzistów, rzekł w parlamencie turyńskim, że Włochy opierają się na Francy i Anglii i lecz nie zrobią niczego bez wiedzy Francyi. Taka polityka jest jedynie praktyczną, ale jak zajdzie zmiana w polityce Francyi, stan jest taki, że cierpliwość z ich strony stanie się rzeczą najtrudniejszą. Garibaldi nieprzyjął ofiarowanych składek na kupno własności ziemskiej.

— Gromadzenie wojsk rosyjskich i tureckich nad granica Rumunii zajmuje tak dobrze Francyą jak Anglią. Oba te państwa, powtarzam, trzymają się dziś zgodnie w tej sprawie. Zmniejsza to obawy ajencyi rumuńskiej, choć jej nie uspakaja.

Austrya.

Opawa, 8. maja. Tutejszy Opawsky Besednik pisze: Śledztwo w sprawie p. Stalmacha, obżałowanego o zbrodnią stanu, ukończyło się dobrze. P. Stalmach został uznany za niewinnego.« Jak wiadomo, p. Stalmach, jest redaktorem i wydawcą Gwiazdki Cieszyńskiej, wychodzącej już rok siedemnasty w Cieszynie, dzięki wytrwałości p. Stalmacha, pod którego starannym kierunkiem coraz bardziej się podnosi.

— Z Tyrolu potwierdza Bote für Tirol und Vorarlberg dawniejsze doniesienia o licznych konfiskatach broni, którą przemycono tam ze Szwajcaryi i pod deklaracyą »séra« słano dalej »do Węgier.« Przy konfiskatach tych wiele osób w samym Feldkirchu i okolicy dostało się do więzienia. Wielom udało się uniknąć aresztowania ucieczką do Szwajcaryi. Dnia 25. kwietnia został jednak skonfiskowany »ostatni transport« 112 łoż karabinowych, tyleż bagnetów i 16 luf; w domu jednego z uwięzionych wszystko ukryte było w ziemi. Śledztwo prowadzi sąd krajowy w Inszpruku, i ostatniemi dniami przystawiono do tamtejszego sądu kilku nowych inkwizytów w tej sprawie.

Galicya.

Kraków, 10 Maja. — Od kilku dni policya jest w nadzwyczajnym u nas ruchu, jak pisze wrocławska gazeta. Jak się zdaje, musiała otrzymać pewne wskazówki z zachodu, podobnie jak w Warszawie, że się coś kluje, bo aresztują na ulicach, przetrząsają pomieszkania, zwożą do więzień u nas i po innych miastach, polskich mieszkańców, ażeby zatykać źródła powstania, którego niemasz. Wczoraj, onegdaj odbywały się poszukiwania w tutejszej klinice, w pałacu Zakrzewskich i po innych domach. W ogrodzie botanicznym skrzętnie uwijała się policya, przypatrując się spacerującym. Trudno mi podać powód takiej rozbujałej ruchliwości policyjnej. Miasto jest spokojne, nic się nie zmieniło od czasu zaprowadzenia stanu oblężenia. Policya podobno puściła bąka, że tu ma przebywać dowódzca Bosak, ale gdyby to było prawdą, nie robiłaby tyle chałasu, tylkoby go znienacka śledziła. Inna więc musi być przyczyna tej wrzawliwej ruchliwości i dla tego sądzą, że tylko dla utrzymania stanu oblężenia od czasu do czasu odbywają się podobne ostentacye, w których cierpią ci, którzy się dostają pod koła policyjne.

Turcya.

Poseł angielski w Stambule, Henry Bulwer, fanatyczny przyjaciel Turków, powołany był niedawno do Londynu dla porozumienia się z rządem angielskim względem środków, jakichby użyć należało wobec zagrażających na Wschodzie wypadków, aby i nadal utrzymać niezmienny dotąd program angielskiej orientalnej polityki: zapewnienie całości Turcyi.

Kupcy angielscy w Stambule zamieszkali, których interesa jak najściślej połączone są z polityką angielskiego rządu, wyprawili p. Bulwerowi po powrocie jego do Stambułu suty hankiet, na którym raczony poseł miał długo mowę, którą teraz podają dzienniki angielskie.

Dziennik praski Politik zamieszcza kilka uwag o tej mowie i zestawia ją z broszurą wyszłą niedawno w Londynie a napisaną przez p. Dentona, autora dzieła: »Servia and the Servians“ (Serbia i Serbowie), pod tytułem: »The Christians in Turkey« (Chrześcianie w Turcyi), która zawiera wiele ciekawych szczegółów pod względem polityki angielskiej w Turcyi. Porównanie to mowy posła angielskiego z zapatrywaniem się i faktami przytoczonymi przez angielskiego publicystę, powtarzamy tu podług wyż wspomnionego praskiego dziennika.

Mowa posła angielskiego w Konstantynopolu jest ważnem znamieniem czasu; albowiem upewnia, że rząd angielski stale postanowił bronić wszelkimi środkami utrzymania rządów tureckich.

P. Bulwer bardzo jest zadowolony z rezultatów, jakie osiągnął w Turcyi, i żywi najlepsze nadzieje co do przyszłości tego państwa. Podług jego zdania znajduje się skarb turecki w kwitnącym stanie, a armia, i co do niej należy, jest doskonałą. W roku 1860, powiada p. Bulwer, wynosiły dochody 11 milionów f. szterl., rozchody 13 mil.; w r. 1863 dochody wzrosły do $13\frac{1}{2}$ mil., wydatki zaś zmniejszyły się, lecz kwoty tych wydatków nie podaje angielski mąż stanu. Dług nieustalony, który w r. 1860 na 15 milionów f. szter., »podawano« a który »w rzeczywistości daleko był większy,« według oświadczenia p. Bulwera »teraz prawie całkiem jest umorzony.« Wojskowość jest w najlepszym stanie; żołnierze dobrze ubrani i uzbrojeni; »za dwa lub trzy miesiące« armia turecka będzie miała 150 dział gwintowanych i 18,000 sztućców, i to wydając rocznie na to wszystko 4 miliony f. szterl., kiedy dawniej wynosił budżet na wydział wojenny 5 milionów f. szterl., za które nic nie kupowano. Marynarka powiększyła się o 7 wielkich statków wojennych, a 12 innych okrętów jest w robocie. Cła, które w r. 1860 wynosiły 2 miliony f. szterl., dziś przynoszą 3 miliony.

Ten stan kwitnący przypisać należy usiłowaniom angielskiego i austryackiego rządu. Jak wiadomo, dostarcza Austrya Turcyi dział gwintowanych, i zdaje się, że nie bardzo nagli na Turków, aby prędko za nie płacili.

P. Bulwer w długiej mowie, bo zajmującej 3 przedziałki w Times, nie umie nic powiedzieć o stanie chrześciańskiej ludności w Turcyi. Robi on tylko ogólną uwagę, że rzeczywiste polepszenie stósunków państwa osiągnąć można tylko przez nowy system administracyi, który należy przeprowadzić we wszystkich prowincyach. Komisarze, którzy ostatnimi czasy objeżdżali prowincye, zrobili tymczasowo wiele dobrego, ale nie będzie ono mogło trwale skutkować, jeżeli takie objażdżki od czasu do czasu nie zamienią się w nadzór ciągły.«

To wypowiada p. Bulwer, pisze Politik, z taką łatwością, jakby to mówił człowiek Turcyi wcale nieznający; jeżeliby chciał całkiem szczerze mówić, musiałby był jeszcze dodać, że taki nadzór jest czystem niepodobieństwem, i że pewnie nigdy go nawet nie będą próbować. Pomimo to p. H. Bulwer pokłada najzupełniejszą ufność w rzetelność zamiarów rządu tureckiego, i wcale nie może pojąć, jak można mówić o bliskim upadku panowania Turków w Europie.

Po tych uwagach przytacza Politik ustępy z wymienionej powyżej broszury pod tytułem: »The Christians in Turkey« p. Dentona, który inszy maluje obraz Turcyi, aniżeli mąż stanu i poseł angielski p. Bulwer.

Celem moim, pisze Denton, jest skłonić angielskich mężów stanu do zaniechania niesłychanej przeciw ludom tureckim interwencyi, która stanowi teraźniejszą politykę angielskiego rządu, i do faktycznego popierania najbardziej uciemiężającego despotyzmu, jaki dziś napotkać można na kuli ziemskiej.

Denton twierdzi, że jest wstydem dla Anglii zapisywać na swym sztandarze »całość Turcyi,« co tylko dla tego jest możliwem, ponieważ rząd angielski umyśnie utrzymuje naród angielski w niewiadomości co do prawdziwego stanu tureckich prowincyj. »Przyczyny tej niewiadomości angielskiego narodu szukać należy w dobrze ułożonym planie jego kierowników przytłumiania, o ile możności, wszelkiej wiadomości o prawdziwym stanie ludów tureckich jakaby dojść mogła do naszego kraju.«

Całemu ciału konsularnemu w Turcyi nakazano, aby nawet gdyby serc swych nie mogli pozbawić uczucia, przecież zamykali oczy na codzień powtarzające się okrucieństwa popełniane na bezbronnych i biednych mieszkańcach Rumelii, Małej Azyi i Syryi, ażeby na interpelacyę w izbie niższej z powodu jakiego wypadku krzyczącej krzywdy módz odpowiedzieć, że »o takim wypadku nie nadeszła żadna wiadomość od miejscowego konsula i dla tego przypuszczać wypada, że cała wiadomość zawiera tylko fałsze.«

Że rzecz tak się ma istotnie, dowodzi tego Denton w sposób niezbyty. Przytaczamy tylko wypadek następujący: Kiedy Dr. Sandwirth przed dwoma laty podróżował po Turcyi, miał długo rozmowę z pewnym konsulem (miejsca nie wymienia, aby nie skompromitować konsula) i słyszał tyle o okrucieństwach przez Turków na chrześcianach popełnianyzh, że z przerażenia krew mu się w żyłach ścinała. Konsul zrobił uwagę, że kraj pod panowaniem tureckiem do zupełnej dąży zguby a wreszcie i do wyludnienia. »Przy tem wszystkiem, rzekł Dr. Sandwirth, masz pan przynajmniej to zadowolenie, że w depeszach swych możesz donosić o wszystkich tych okrucieństwach?«

»Broń Boże, odrzekł konsul, tego mi nie wolno! Nieraz już dano nam do poznania, że rząd nasz mocne ma postanowienie utrzymania Turcyi; gdybym więc mówił prawdę, i przedstawił w sprawozdaniach rzeczy tak, jak się mają w rzeczywistości, przepadłaby cała moja karyera.« »Przy innej sposobności, powiada jeszcze Dr. Sandwirth, słyszałem od pewnego urzędnika z konsulatu o strasznych torturach sądowych. Pytałem się o szczegóły, lecz nie śmiał mi ich udzielić mówiąc, że o tym wypadku nie będzie żadnego doniesienia, gdyż konsulom dano do poznania, że wszystkie Turkom nieprzyjazne sprawozdania nie są na ręku posłstwu.«

Jak p. H. Bulwer umie w otwartych okólnikach wzywać, aby mu o wszystkich bezwzględnie donoszono, a równocześnie rozsyłanych tajnych instrukcyach naucza, jak okólnik rozumieć należy, widzieć można z zajmującej broszury Dentona. Przytacza on wypadek, gdzie konsul nieszczęśliwem zdarzeniem poufną instrukcyą dopiero w 4 dni po otwartym okólniku odebrawszy, w gorliwości swej a prawdopodobnie i w radosnem uczuciu, że będzie mógł raz ulżyć sercu, wysłał był już piorunujące sprawozdanie przeciw Turkom, za nim nadeszła tajna instrukcya. Naturalnie musiał czem prędzej przyznać się do winy i w pokorze i skrusze wszystko odwołać.

Był to p. Skene konsul w Aleppo. Sposób, w jaki ten reprezentant wolnego narodu na barbarzyńskim Wschodzie prosi przebaczenia za to, że doniósł prawdę, zrazu rozśmiesza a później do żywego oburza, bo staje przed oczyma w całej nagości obraz spodlonej godności ludzkiej, obraz zupełnego wyrzeczenia się własnego zdania, typ bezdusznej machiny poruszającej się podług woli kierownika. Dumny syn Albionu, plaszcząc się przed swym naczelnikiem, w ten sposób odszczekuje nie kłamstwo,

lecz czystą, w raporcie przesłaną prawdę; pisze bowiem w tych słowach: Dnia 4go bm. miałem zaszczyt przesłania odpowiedzi na zapytanie względem stanu kraju, zawarte w okólniku W. Excelencyi. Wczoraj otrzymałem inny okólnik tej samej daty (ową tajną instrukcyę, co miał odpowiadać). Dla tego podałem wiadomości, które jedynie dać mogłem, nie będąc jeszcze w posiadaniu tej szacownej instrukcyi, która zawierała się w drugim okólniku. Teraz się więc postaram o uzupełnienie tego, czego brakuje moim odpowiedziom. Byłem pewny, że W. Excelencya życzysz sobie mieć otwarcie wypowiedziane zdanie, i dla tego spodziewam się, że mogę liczyć na przebaczenie, że zanadto śmiało wyraziłem swe zdanie o tym przedmiocie.«

Pisze to mąż dojrzały; i w taki sposób tworzą się urzędowe sprawozdania o politycznych i socyalnych stósunkach! Ileż niewinnie przelanej krwi ciężyna takich kłamanych sprawozdaniach? Co za nikczemność a zarazem i smutne widowisko!

Obraz więc, jaki kreśli Denton o stósunkach w tureckich prowincyach, dziwnie odbija od pełnych zadowolenia wynurzeń p. Bulwera.

W końcu powiada Denton: »Przymierze z Turcyą bardziej poniża Anglię, aniżeli podnosi Turcyę. Sprawia ono, że tak samo sprzeniewierzamy się wszystkim wzniosłym i szlachetnym uczuciom, jak Sułtau traktatom; hańbi ono naszych mężów stanu tak, że już nawet się nie wstydzą pogardzać prawdą, jak nią pogardza turecki basza. Nie można go dalej utrzymywać bez pogwałcenia wszelkich zasad prawdziwej angielskiej polityki i bez poświęcenia wszystkich angielskich cnót. Przymierze to jest niesprawiedliwością, za którą na wszelki wypadek będziemy musieli cierpieć; jest ono bezcześcią, na którą powinniśmy się wzdrygać; jest ono nieprawdziwością, za którą będziemy musieli odpokutować.«

Rumunia.

Bukareszt, 10 Maja. — Wanderer. Komisya wojskowa turecko francuska ma tu przybyć, aby z pomocą rumuńskich oficerów inżynieryi oznaczyć najważniejsze punkta strategiczne. Takowe mają być przez rząd rumnński jak najspieszniej umocowane, a porta ponosi połowę kosztów. Porta odrzuciła po prostu ofiarowany sobie w tem udział oficerów rosyjskich, powołując się na służące sobie prawo zwierzchnicze. Dla rządu tureckiego skupują wiele koni. Wojska tureckie mają tędy wkrótce przechodzić bez zatrzymania się.

Kronika miejscowa.

Poznań 13 Maja. — Dzisiaj około godziny 12tej w południe przywieziono dotąd więźnia politycznego, jak słyszymy, nauczyciela domowego z Czarnotek. Dz. Poz.

— Odbieramy następujące ogłoszenie:

Drugi Konkurs Wgo Konstantego Zakrzewskiego.

W skutek ogłoszenia z Grudnia 1862 nadesłano na ręce profesora Rzepeckiego w miejscu cztery rękopisma, z pomiędzy których uwieńczona została powieść pod tytułem »Anioł Pański«, napisana przez Bakałarza z Liwgroda. Stósownie do pierwotnej myśli Szanownego Dawcy, dochód ze sprzedaży tejże powieści otrzymany obraca się niniejszem na drugą nagrodę — i to pod następującemi warunkami:

1) Do konkursu przyjmują się przedewszystkiem oryginalne, na tle obyczajowo lub historyczno-narodowem dla ludu lub młodzieży katolickiej napisane powieści; nie wyklucza się jednakże i dzieł innej, np. naukowej treści, byleby pożytecznie na lud i młodzież wpływać mogły i nie przekraczały przepisów ustawy drukowej;
2) Manuskrypt pisany czytelnie musi wystarczyć przynajmniej na 120 do 150 stron druku tego rodzaju, jaki znajduje się w powieści »Anioł Pański«;
3) Najpóźniejszy termin nadesłania prac naznacza się na dzień 1go Październik r. b.
4) Do każdego rękopisma ma być dodana koperta zapieczętowana, mieszcząca nazwisko i mieszkanie pisarza.
5) Autor powieści za najlepszą uznanej otrzyma 300 złotych polskich i 100 egzemplarzy dziełka, — za co zrzecze się wszelkich praw do pierwszego wydania. Autorom innych, nie wynagrodzonych powieści, obiecuje się, jeżeli będą dobre, pomoc w korzystnem spienięźeniu takowych, jak się to już przy pierwszym konkursie stało.

Prosząc wszystkie pisma polskie kraju i zagranicy, żeby ogłoszenie niniejsze w kolumnach swoich umieścić raczyły, oczekuje się jak najliczniejszych i jak najpoważniejszych prac, na ręce podpisanego, który na żądanie bliższych wiadomości udzieli.

Poznań, dnia 8 Maja 1864. Ks. Bażyński, proboszcz kościoła parafii ś. Wojciecha.

Z Kościańskiego 12 Maja. — Dn. 10 b. m. o 7 god. rano zjechał komisarz obwodowy z Kościana w asystencyi 2 żandarmów do Sokołowa, majątku p. Antoniego Skarzyńskiego i odbył nader ścisłą rewizyą w mieszkaniu tegoż; nic jednak prawem zakazanego nie znaleziono. Następnie okazał p. komisarz rozkaz aresztowania i odstawienia p. Skarzyńskiego to twierdzy Winiar, co też niezwłocznie pociągiem wieczornym pod eskortą żandarmów nastąpiło. Dz. Poz.

Ze Sredzkiego, 10 Maje. — Dziś rano o godzinie 7 przybyło wojsko do Nietrzanową w asystencyi polcyi w celu aresztowania p. Golskiego, dzierzawcy i ekonoma jego p. Jakubowskiego. Ostatniego zabrano z sobą i odwieziono do Poznania. Pan Golski obłożnie chory, pozostał w domu pod strażą dwóch żołnierzy.

Ludzie wracający ze Srody spotkali w drodze p. Stanisława Żychlińskiego z Murzynowa Leśnego w towarzystwie wojska jadącego do Srody. D. Poz.

Z Sredzkiego 11 Maja. — Dnia wczorajszego o god. 6 wieczorem aresztowano p. Golskiego, dzierżawcę dóbr Nietrzanowa i wywieziono do twierdzy Winiar pomimo choroby obłożnej.

Wiadomości rozmaite.

— Handel lodem w Północnej Ameryce, z każdym rokiem wzrasta. W tym roku, pomimo dość łagodnej zimy, z jednego jeziora Rockland, wywieziono przeszło 100,000 ton lodu. W roku 1859, wywozem lodu w rozmaite strony ziemi, zajmowało się 800 statków. Teraźniejsza wojna wywóz ten nieco zmniejszyła. Często jedno tam jezioro przynosi większe zyski, niż takiejże przestrzeni rola. W tym roku jedna morga wody dawała 500 dolarów (około 4,500 zł.), a przysposobieniem tego artykułu i handlem, zajmowało się 15,000 osób.

— Znany deputowany wicehrabia Larochejacquelin mając u siebie kilku przyjaciół na obiedzie w d. 22 p. m. popadł nagle w szalenstwo, pochwycił za nóż i chciał gości swoich pozabijać. Musiano go skrępować. Larochejacquelin, potomek starożytnego domu, trzymał naprzód, wierny tradycom domowym, z Burbonami, później stał się gorącym republikaninem, później bonapartystą, a wreszcie z cazaryzmu przeszedł do caryzmu jak tego świadczyła ostatnia jego pamiętna mowa z trybuny.

— Znany malarz francuzki Allard zamordowany został w Rzymie przez uderzenie kilkakrotne młotem w głowę. Policya francuzka schwytała sprawcę w Civitta-vecchia.

Przybyli do Poznania dnia 14 Maja.

BAZAR: hr. Kwilecki, z Kobylnik, Koczorowski z Gościeszyna, Sobierajski z Kopanina, Poklatecka z Biechowa, Gołkowski z Sniska, Węsierski, z Wróblewa, Helewitz z Młodziejewa.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Krinker z Remscheid, Berkholz z Gdańska, Richter z Ilmenau, Held, Giesche i Samter z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Schack z Torunia, Goldewitz i Wallstabe z Berlina, Darius z Drezna, Sturz z Kolonli, Quale z Wrocławia.

HOTEL DU NORD: Modlibowski z Kromolic, Krahmer z Wschowy, Günther z Bielefeldu, Spiro z Bytomia w górn. Szlązku.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI: Radecki z Żabikowa, Grätz z Warszawy, Haeublein z Lipska, Ewernien z Szczecina.

HOTEL BELIŃSKI: Nehring z Sokolnik, Horn z Zielonki, Neumann i Jacobi z Berlina.

POD CZARNYM ORŁEM: Węsierski z Żernik, Wiese z Sierna, Jankowski z Turwi, Molinek z Uściecic.

HOTEL PARYSKI: Strendzki z Grzymysławia, Cegielski z Wodek, Besson z Kuszewa, Grönthal z Kopenhagi. Pawłowski z Wrześni, Skaławski z Sremu, Wolski z Opatówka, Rakowski z Wrześni, Długołęcki z Czerniejewa, Wegner z Miłosławia, Prądzyński z Mącznik.

POD KORONĄ: Igel z Lwowa.

SELIGA OBERZA: Dalska i Czujewicz z Grodziska, Degorski, Ksieżoroski i Kreuz z Buku

EICHNER BORN: Honig i Fischel z Kościana, Seegall z Nakła.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 14. Maja 1864.

Zyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Maj 34 list. $33\frac{5}{6}$ pien., na Maj Czerwiec 34 list. 33 pien., na Czerwiec Lipiec 34 pien. i list., na Lipiec Sierpień 35 list. $34\frac{3}{4}$ pien., na Sierpień Wrzesień $35\frac{5}{6}$ list $35\frac{3}{4}$ pien., na Wrzesień Paźdz. $36\frac{3}{4}$ list. $36\frac{7}{12}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) niżej. Na Maj $14\frac{1}{2}$ list. $14\frac{5}{12}$ pien., na Czerwiec $14\frac{7}{12}$ list. $14\frac{1}{2}$ pien., na Lipiec $14\frac{5}{6}$ list. $14\frac{3}{4}$ pien., na Sierpień $15\frac{1}{6}$ list. $15\frac{1}{12}$ pien., na Wrzesień $15\frac{5}{12}$ list. $15\frac{1}{3}$ pien., na Paźdz. $15\frac{1}{6}$ list. $15\frac{1}{12}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 12. Maja.

Pszenica 49—63 tal.

Żyto na Maj, wiosnę i Maj Czerwiec 37—39 tal., na Lipiec Sierpień 40 tal., na Wrzesień Paźdz. 42 tal.

Jęczmień wielki i mały 29—35 tal.

Groch do gotowania 38—46 tal.

Groch na pastwę 38—46 tal.

Oléj rzepiowy na Czerwiec Lipiec $13\frac{1}{12}$ do $12\frac{23}{24}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $13\frac{7}{24}$—$\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$ tal., na Paźdz. List. $13\frac{3}{8}$—$\frac{7}{24}$—$\frac{11}{24}$ tal.

Olej lniany $14\frac{1}{2}$ tal.

Okowita na Maj i Maj Czerwiec $15\frac{7}{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec $15\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień $16\frac{5}{12}$ tal., na Sierpień Wrzesień $16\frac{1}{3}$ tal., na Wrzesień Paźdz. $16\frac{1}{2}$ tal., na Paźdz. Listopad $16\frac{1}{6}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 13. Maja 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papieرami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna. . . .	$4\frac{1}{2}$	100	—
„ z roku 1859.	$4\frac{1}{2}$	—	$105\frac{3}{4}$
„ z roku 1856.	$4\frac{1}{2}$	—	100
„ z roku 1853.	4	—	95
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{1}{8}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito miasta Berlina.	$4\frac{1}{2}$	$101\frac{5}{8}$	—
dito „	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{3}{4}$
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito dito	4	—	$99\frac{1}{8}$
dito Pruss Wschodnich . .	$3\frac{1}{2}$	—	$85\frac{1}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{8}$
dito dito	$4\frac{1}{4}$	—	$99\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego .	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego .	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe). .	4	—	95
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$92\frac{7}{8}$
dito Pruss Zachodnich. . .	$3\frac{1}{2}$	—	84
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	95
Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . .	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie .	5	101	—
Papiery banku prow. Poznańskiego .	—	96	—
Louisdory	—	$110\frac{1}{4}$	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . .	4	100	—